

## **Żydowski akademicy z Kutna i powiatu kutnowskiego na uczelniach zagranicznych 1918 - 1939**

Dariusz Marchewka

W systemie kształcenia dzieci i młodzieży żydowskiej na ziemiach polskich w XIX w., podstawową rolę odgrywały tradycyjne chedery - elementarne szkoły o charakterze religijnym. Pomimo burzliwych dyskusji, prowadzonych na początku lat sześćdziesiątych, w związku z przygotowaniem do reorganizacji wychowania publicznego ich kształt w następnych latach praktycznie nie uległ zmianie. Ogłoszona 8 (20) maja 1862 r. Ustawa o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim, wbrew powszechnym oczekiwaniom, nie wniosła też do dotychczasowego trybu wychowania młodzieży żydowskiej żadnych nowych elementów<sup>1</sup>. W dalszym ciągu początkowe wychowanie dzieci żydowskich, prowadzone w chederach kolidowało ze szkolnictwem świeckim, do którego upowszechnienia zmierzano w owym czasie. Licząc się z przywiązaniem do religii znacznej części ludności żydowskiej wielu reformatorów, będących zwolennikami rozwoju oświaty, poszukiwało możliwości pogodzenia wychowania religijnego ze świeckim<sup>2</sup>.

Kilka miesięcy po wybuchu Powstania Styczniowego władze rosyjskie rozpoczęły przygotowania do reorganizacji szkolnictwa w Królestwie Polskim. Odpowiednie ukazy, zwane *jungenheimskimi*, car podpisał 30 sierpnia (11 września) 1864 r.<sup>3</sup> Nowe akty zawierały wiele sformułowań odnoszących się zarówno do szkolnictwa żydowskiego, jak i udziału dzieci wyznania mojżeszowego w nauczaniu ogólnym. Ludność żydowska, w myśl tych przepisów, została uznana za odrębną grupę wyznaniową, której wolno było zakładać oddzielne szkoły na ogólnej zasadzie. W ukazach była też mowa o tym, że wszyscy niezamożni mieszkańcy Królestwa Polskiego przy zakładaniu nowych szkół będą mogli korzystać z subwencji rządowych. Gwarantowano także ludności żydowskiej w takich przypadkach uwolnienie od ogólnie obowiązującej opłaty szkolnej. Możliwość tworzenia oddzielnych szkół nie oznaczało jednak zamknięcia dostępu do szkolnictwa ogólnego. Żydzi mają bowiem prawo posyłać swe dzieci do szkół chrześcijańskich i utrzymywać tam „osobnego nauczyciela ich religii i języka”<sup>4</sup>. Przyznanie prawa do nauki własnego języka, dotyczyło nie tylko ludności żydowskiej, ale także innych grup narodowościowo-wyznaniowych. Miało ono jednak krótki żywot i funkcjonowało jedynie do czasu, kiedy to wydana w końcu 1871 r. tzw. ustawa tołstojowska, zapoczątkowała nowy kurs w polityce oświatowej, zmierzający do pełnej rusyfikacji<sup>5</sup>.

W myśl nowych aktów prawnych szkoły elementarne miały być dwójakiego typu: jednoklasowe o czteroletnim okresie nauczania i dwuklasowe z programem rozłożonym na pięć lat. Opiekę nad nimi miały sprawować zgromadzenia gminne, a nadzór ogólny - naczelnicy nowo utworzonych dyrekcji naukowych. W skład dyrekcji warszawskiej weszły powiaty: warszawski, włocławski, stanisławowski, łowicki, rawski i gostyniński<sup>6</sup>. Ten ostatni po reformie z grudnia 1866 r. został podzielony na dwa powiaty: gostyniński i kutnowski.

Rozwój świeckiego szkolnictwa żydowskiego przebiegał jednak bardzo wolno. Dla dużej części ortodoksyjnej ludności żydowskiej, każda szkoła rządowa, a przede wszystkim żydowska, była nie do przyjęcia. Szczególną niechęć ortodoksów budziły prowadzone tam

---

<sup>1</sup> *Dziennik Praw Królestw Polskiego* (dalej *DzPKP*), t. 62, Warszawa 1862-1865, s. 277 nn.

<sup>2</sup> Zob. Z. Borzumińska, *Szkolnictwo żydowskie w Warszawie 1831-1870*, Warszawa 1994, s. 184 nn.

<sup>3</sup> M. Korduba, *Ukazy jungenheimskie. (Dążność i ludzie)*, Warszawa 1931, s. 6.

<sup>4</sup> *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*, t. I, s. Warszawa 1866-1868, s. 469, 473.

<sup>5</sup> *Cirkular Warszawskiego Uczelnego Okręgu*, 1872, nr 1, s. 2.

<sup>6</sup> *Postanowienia Komitetu Urządzającego z 10 (22) X 1864 r.* [w:] *Sbownik Prawitielstwiennych Rasporiażnij...*, t. I, 341; *DzPKP*, t. 62, s. 391-403.

lekcje religii. Były one jednym z głównych powodów, częstych protestów zachowawczych środowisk żydowskich przeciw otwieraniu nowych elementarnych szkół rządowych<sup>7</sup>. Toteż w 1865 r. w całym Królestwie Polskim było ich zaledwie 12. W rok później po założeniu nowych placówek, liczba rządowych szkół elementarnych dla dzieci żydowskich wzrosła do 20. Z tej liczby 8 znajdowało się w Warszawie, a tylko jedna w całym warszawskim okręgu naukowym<sup>8</sup>.

Nadal więc podstawową placówką elementarnego nauczania dzieci żydowskich były religijne chedery. Ich status prawny określała ustawa z 1871 r. Przewidywała ona naukę języka rosyjskiego, żydowskiego i religii mojżeszowej. Późniejsze przepisy dopuszczały za zgodą kuratora, wprowadzenie innych przedmiotów. Warunkiem było prowadzenie ich w języku rosyjskim, według obowiązujących w szkołach rządowych podręczników<sup>9</sup>. Liczba chederów zawsze wymykała się spod urzędowej rejestracji, a mełamedzi (nauczyciele prowadzący chedery) - pomimo obowiązku ich rejestracji z reguły prowadzili je nielegalnie. Według np. ankiety z 1908 r., sporządzonej przez wójta gminy Żychlin, w osadzie funkcjonowały trzy chedery, prowadzone przez mełamedów Mordke Mendla Adlera, Zelka Moszka Łęczyckiego i Alje Rozenbluma, w których naukę pobierało 33 uczniów<sup>10</sup>. W rzeczywistości były to jedynie te szkółki, które na prowadzenie działalności edukacyjnej otrzymały koncesję wydaną przez władze oświatowe. Znacznie większa liczba chederów, tak w Żychlinie, jak również w pozostałych ośrodkach miejskich powiatu kutnowskiego, była poza jakąkolwiek rejestracją i działała bez oglądania się na formalną zgodę władz. W świetle oficjalnych przepisów mełamedzi, by uzyskać zezwolenie na prowadzenie chederu powinni byli zorganizować w swoich szkółkach lekcję języka rosyjskiego. Często okazywało się to niemożliwe, ponieważ sam mełamed nie znał „języka państwowego”, a wynajęcie specjalnego nauczyciela okazywało się dla niego zbyt kosztowne. Wobec takiej sytuacji większość chederów działała nielegalnie, a inne utrzymywały się dzięki łapówkom płaconym przez właścicieli szkółek policjantom, którzy sprawdzali czy w chederze nauczany jest język rosyjski, a na ścianie w klasie wisi portret aktualnie panującego cara.

Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. powstała w Kutnie, z inicjatywy rabina Izaaka Trunka, religijna szkołka elementarna „Talmud-Tora”. Od początku swego istnienia była instytucją gminną, pomyślaną dla kształcenia dzieci z niezamożnych rodzin, których rodziców nie było stać na opłacenie prywatnych mełamedów oraz sierot. Nauka w niej była całkowicie bezpłatna. Ciężar jej utrzymania spoczywał w dużej mierze na budżecie gminnym, wspomagany zapisami i legatami osób prywatnych<sup>11</sup>. Społeczna szkoła religijna „Talmud Tora” w Kutnie funkcjonowała bez przerwy do 1939 r. W okresie międzywojennym na czele jej zarządu stał wnuk założyciela rabin Icek Juda Trunk. Reprezentowała ona w dalszym ciągu typ tzw. „chedero-szkoły”, w której główne znaczenie przywiązywano do religii i przedmiotów do nich zbliżonych, zaś na przedmioty ogólne zwracano mniejszą uwagę.

W drugiej połowie XIX w., przede wszystkim w powiatowym Kutnie, zaczęły powstawać pierwsze świeckie żydowskie prywatne szkoły początkowe. W tym samym czasie w mieście działało w środowisku żydowskim, przynajmniej kilku nauczycieli i korepetytorów przedmiotów świeckich. Wynika z tego, że zapotrzebowanie na ten rodzaj wiedzy cieszył się powodzeniem, szczególnie w środowisku asymilatorów, a także części zamożniejszych

---

<sup>7</sup> „Izraelita” 1870, nr 2, s. 15; J. Graff, *Korespondencja z Łodzi*, „Izraelita” 1869, nr 1, s. 8; Z Borzymińska, *op. cit.*, s. 246.

<sup>8</sup> M. Korduba, *Ukazy jugenheimskie...*, s.55, 59, 66,69,76, 79, 82, 85, 88; Z Borzymińska, *op. cit.*, s. 244.

<sup>9</sup> R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Lublin 1982, s.23.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Kutnie (dalej APPOK), Akta Gminy Żydowskiej (dalej: AGŻ), Dcho gminnago upravlenija o evrejskom naseleni hederah i bozniecnyh dozorah 1908-1912, sygn. 213, k.11-12.

<sup>11</sup> APPOK, Akta not. R. Borkowskiego, vol. IX, 1919, nr 460; Testament Abrama Szyji Mroza, który zapisuje dla „Talmud Tory” 1000 marek polskich.

Żydów religijnych posyłających w tym czasie swoje dzieci do rządowych rosyjskich gimnazjów. Częściej zdarzało się to w przypadku córek, których tradycja nie zobowiązywała do gruntownego, religijnego wykształcenia.

Jednym z pierwszych nauczycieli przedmiotów świeckich w Kutnie był Leopold Lassal, stały mieszkaniec Łowicza, który przybył do miasta w końcu lat sześćdziesiątych XIX w. i utrzymywał się z korepetycji przygotowujących dzieci żydowskie do średnich szkół rządowych. Był on absolwentem 5-klasowej szkoły powiatowej we Włocławku, a na udzielenie lekcji domowych uzyskał zezwolenie kuratora oświaty<sup>12</sup>. W 1870 r. Lassal założył we własnym mieszkaniu elementarną szkołę prywatną, która bez wymaganego zezwolenia władz funkcjonowała bez mała przez 4 lata. W tym czasie była ona wizytowana przez naczelnika powiatu kutnowskiego Sawielewa i jego pomocnika administracyjnego Budkowicza, którzy nie stawiali przeszkód w jej działalności. Nawet inspekcja naczelnika Warszawskiego Okręgu Naukowego, który w 1872 r. kontrolował szkoły elementarne w mieście nie spowodowała jej zamknięcia - zapewne nie obeszło się w tych przypadkach od wręczenia łapówki. Dopiero w 1874 r., kiedy Lassal popadł w konflikt z burmistrzem Kutna Kostrzewskim i nowym naczelnikiem powiatu Miasojedowem szkołę zamknięto, a rodzicom wydano surowy zakaz posyłania do niej dzieci<sup>13</sup>. W czasie przeprowadzonej przez straż ziemską rewizji w pomieszczeniu szkoły skonfiskowano 12 książek o treści naukowej, sam zaś Lassal uprzedzony o grożącym mu aresztowaniu uciekł do rodzinnego Łowicza.

Większość prywatnych żydowskich szkół świeckich w Kutnie, do okresu I wojny światowej, okazało się być efemerydami, które ulegały samolikwidacji po kilku latach działalności, głównie z powodu braku zainteresowania nimi religijnych Żydów. Jeszcze większym problemem było zdobycie podstaw świeckiego wykształcenia na poziomie elementarnym w Żychlinie i Krośniewicach. Tam postawa małomiasteczkowych ortodoksów nacechowana była zdecydowaną niechęcią do świeckiej oświaty i wszelkiego rodzaju „niereligijnych nowinek”. Pomimo tego z braku własnych szkół elementarnych, ludność żydowska powiatu kutnowskiego zobowiązana była do opłaty składki szkolnej i partycypowania w budowie szkół katolickich, jak miało to miejsce w 1885 r. w Żychlinie<sup>14</sup>. Nieliczni zamożniejsi i „oświeceni” mieszkańcy takich osad mogli posyłać dzieci jedynie do publicznych szkół elementarnych. Jeśli już zdecydowali się na taki krok, to każda rządowa szkoła była do tego dobra i nie miało większego znaczenia, jaka to była szkoła - ewangelicka, prawosławna czy też katolicka. O udziale żydowskich uczniów powiatu kutnowskiego w ogólnym szkolnictwie elementarnym w omawianym okresie mało jednak wiadomo.

Najgorzej przedstawiał się jednak dostęp do szkolnictwa średniego, którego do końca XIX stulecia nie posiadało powiatowe Kutno. Sytuację w mieście radykalnie poprawił dopiero rok 1907, kiedy powstała tutaj 4-klasowa Szkoła Realna Polskiej Macierzy Szkolnej (późniejszy Państwowe Gimnazjum Męskie im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego). Dlatego dla zdobycia wykształcenia ta tym poziomie młodzież żydowska udawała się do Włocławka, Łowicza ewentualnie Warszawy. Tylko nieliczni z nich, rekrutujący się z zamożnych rodzin kupieckich, po ukończeniu szkół średnich w Królestwie Polskim podejmowali studia wyższe na uczelniach zagranicznych, głównie w Rosji i w Niemczech. Na przykład w latach 1912-1918 studiowało na Uniwersytecie Jagiellońskim 3 Żydów i Żydówek pochodzących z

---

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe m. st. Warszawy (dalej: APW), Kancelaria Gubernatora Warszawskiego (dalej KGW), Ref. I Tajny, sygn. 264, k. 93, k. 382.

<sup>13</sup> APW, KGW, ref. I Tajny, sygn. 264, k. 94.

<sup>14</sup> APW, Rząd Gubernialny Warszawski, Ref. XVIII, sygn. 242/1885; APPOK „AGŻ”, sygn. 73, k. 10-12; T. Gumiński, *Oświata i kultura w Żychlinie do 1914 r.*, rkp; Zob.: J. Józefceki, *Żychlin. Zarys dziejów do 1918 roku*, Żychlin 1997, s. 114-115.

powiatu kutnowskiego<sup>15</sup>. Były to Tola Zandel, zapisana na wydział filozoficzny w roku akademickim 1911/12, Danka Srebrna, urodzona w Krośniewicach, na tym samym wydziale w roku 1913/14 oraz studiujący na wydziale prawa od 1917/18 Awner Brodt.

Szczególnie popularną uczelnią była politechnika w Darmstadt, która na przełomie XIX i XX wieku charakteryzowała się największą spośród wszystkich niemieckich szkół wyższych liczbą studentów z zaboru rosyjskiego. Ponad połowa z nich była wyznania mojżeszowego. Ponieważ w Rosji istniała od drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX w. trudno przekraczalna granica „*numerus clausus*”, a władze popierały, zgodnie ze swoją polityką narodowościową, przede wszystkim studentów wywodzących się z tradycyjnej warstwy rządzącej, studia w Niemczech były dla wielu z nich jedyną i ze względów geograficznych najkorzystniejszą możliwością. Do tego doszedł fakt, że od rewolucji 1905 r. do 1908 r. Politechnika Warszawska była zamknięta, a potem bojkotowana przez wielu polskich i żydowskich studentów, ze względu na rosyjski język wykładowy.

Lata 1914 -1918 przyniosły wielkie zmiany w tradycyjnym obrazie życia ludności żydowskiej w Królestwie Polskim. Ich swoistym katalizatorem były wydarzenia związane z I wojną światową. Miasta i miasteczka zasilali mieszkańcy dużych miast i ludzie doświadczeni przez wojnę, zmuszeni przerwać naukę gimnazjaliści i studenci, robotnicy ewakuowanych fabryk i zakładów. Przynosili oni głównie hasła syjonistyczne, które znajdowały podatny grunt szczególnie wśród młodzieży, ale zainteresowaniem i poklaskiem cieszyły się również idee socjalistyczne i rewolucyjne. Nie inaczej było również w Kutnie, gdzie powstające partie i organizacje polityczne oraz instytucje społeczno – kulturalne wciągały do współpracy coraz szersze kręgi społeczeństwa. Na bazie tego swoistego fermentu ideologicznego powstały w Kutnie dwie żydowskie szkoły średnie. Było to gimnazjum hebrajskie „*Am Hasefer*” oraz pensja dla dziewcząt Heleny Iberalowej, która mieściła się w domu Wolmana (ul. Narutowicza)<sup>16</sup>. Należy tutaj podkreślić, że obie placówki mogły formalnie funkcjonować, ponieważ postępowanie władz niemieckich cechował znaczny liberalizm w porównaniu z przepojoną antysemityzmem polityką władz carskich.

Jednak dopiero w niepodległej Polsce, dominującym hasłem w kręgach oświatowych stał się egalitaryzm edukacyjny. Niezbywalnym warunkiem takiego ustroju szkolnego było zapewnienie dzieciom ogółu obywateli, jednakowego prawnego stosunku do szkoły, tak żeby droga kształcenia dla każdego ucznia była otwarta na wszystkich szczeblach, aż do najwyższych i żeby poziom szkolnictwa obowiązkowego czyli powszechnego, stał na najwyższym poziomie. Podstawą tak zakreślonego ustroju szkolnego, stawała się szkoła powszechna jedna dla wszystkich dzieci. Jednolitość kształcenia na szczeblu podstawowym, była organicznie powiązana z wyższymi szczeblami nauczania<sup>17</sup>.

Realizacja powszechnego nauczania w niepodległej Polsce obejmowała trzy postulaty: 1. dzieci wszystkich obywateli pobierają naukę, 2. nauka trwa pełne 7 lat - od 7 do 14 roku życia, 3. nauka w szkole powszechnej obejmuje program siedmioletni<sup>18</sup>. Oczywiście jest, że w początkowym okresie funkcjonowania Państwa Polskiego, stan szkolnictwa powszechnego, będącego w znacznym stopniu spuścizną niewoli politycznej i przestarzałych poglądów edukacyjnych nie czynił tym postulatом zadość. Z danych przedstawianych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) i Główny Urząd Statystyczny wynika, że w roku szkolnym 1919/20 nie uczęszczało do szkół w byłym zaborze

---

<sup>15</sup> M. Kulczykowski, Żydzi - studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie autonomicznej Galicji (1867 - 1918), Kraków 1995, s. 80.

<sup>16</sup> APPOK, Akta notariusza R. Borkowskiego, vol. IX, 1919, nr 424.

<sup>17</sup> M. Falski, Koncepcja szkoły powszechnej i jej rola w ustroju szkolnictwa w okresie międzywojennym w Polsce, "Studia Pedagogiczne", R.XXXI, 1974, s. 358 i n.

<sup>18</sup> M. Falski, op. cit., s. 370.

rosyjskim aż 50% dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Tak więc do realizacji pierwszego postulatu, najistotniejszego z punktu widzenia powszechnego nauczania, była jeszcze daleka droga.

Również postulat drugi, wymagający żeby nauka trwała siedem lat nie był realizowany, szczególnie wyraźnie dotyczyło to byłego zaboru rosyjskiego, gdzie większość dzieci na skutek przychodzenia do szkół w późnym wieku, pobierała naukę zaledwie 2-3 lata. Ponadto nie realizowano normy 234 dniowego roku szkolnego, skracając jego trwanie, szczególnie w okręgach wiejskich nawet do 185 dni nauki.

Najgorzej przedstawiała się kwestia spełnienia trzeciego postulatu - pełnego programu siedmioletniego. Główną przyczyną takiego stanu było to, że większość szkół było jedno lub dwuklasowych, w których w najlepszym razie, można było w ciągu siedmiu lat nauki przerobić zaledwie materiał dla kursu 4-5 letniego.

Zasada siedmioletniego nauczania we wszystkich szkołach powszechnych i na całym obszarze kraju stała się obowiązującym prawem. I jakkolwiek 8 sierpnia 1919 r., ukazało się rozporządzenie MWRiOP wprowadzające w szkołach powszechnych, w których nauka trwa krócej niż lat siedem, naukę uzupełniającą (w rozmiarach 4 lub tylko 2 godziny tygodniowo), to jednak system zastępowania nauki codziennej nauką uzupełniającą nie przyjął się<sup>19</sup>. Rychło zaniknął zupełnie, do czego przyczyniło się również wprowadzenie nowych podręczników, zakładających dla szkół wszystkich stopni organizacyjnych naukę siedmioletnią.

Konstytucja uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r., poświęciła sprawom oświaty i wychowania kilka artykułów, które stanowiły, że 1. nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa, a czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi odrębna ustawa; 2. nauczanie w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatne<sup>20</sup>. W toku dyskusji w Sejmie oraz w szerokiej akcji uświadamiającej organizacji społecznych i nauczycielskich przygotowane były również ustawy o budownictwie szkolnym oraz zakładaniu, utrzymaniu i organizacji szkół powszechnych. Projekty ustaw złożone zostały przez MWRiOP w połowie 1920 r., ale w związku z wojną polsko-bolszewicką i trudnościami ekonomicznymi kraju zostały uchwalone przez Sejm dopiero 17 lutego 1922 r.

Ustawa o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych określała podstawowe warunki organizacyjne w realizowaniu powszechnego nauczania, a mianowicie: obwody, sieć szkolna, liczba dzieci decydująca o stopniu organizacyjnym szkoły oraz obowiązki państwa i samorządów terytorialnych wobec szkolnictwa powszechnego. W myśl ustawy droga dziecka do szkoły nie mogła przekraczać 3 km, dlatego realizacja powszechnego nauczania zależała od właściwego rozmieszczenia szkół w terenie. Opracowanie sieci szkolnej powierzono inspektorom szkolnym, a plan sieci miał się opierać na założeniu, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym powinny korzystać z nauki w szkołach o możliwie najwyższym stopniu zorganizowania.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych spoczywał na państwie i samorządzie gminnym. Skarb państwa ponosił koszty wynagrodzenia nauczycieli, miał zaopatrywać szkoły w pomoce naukowe, książki do bibliotek szkolnych oraz niezbędne druki. Natomiast gminy zostały zobowiązane do ponoszenia wszystkich wydatków rzeczowych, koniecznych do prawidłowego funkcjonowania szkół. Ponadto ustawa o budowie publicznych szkół powszechnych nakładał na gminy obowiązek dostarczenia szkołom i nauczycielom odpowiednich pomieszczeń, gruntów pod zabudowania, na boiska i ogrody szkolne oraz wznoszenia nowych budynków szkolnych, mieszkalnych i gospodarczych.

---

<sup>19</sup> "Głos Nauczycielski", 1919, nr 6.

<sup>20</sup> K. Trzebiatowski, Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918-1932, Wrocław 1970, s. 73.

Wydane w latach 1918-1922 przepisy szkolne wprowadziły na terenie całego kraju jednolite podstawy organizacyjne szkolnictwa powszechnego, które z niewielkimi zmianami przetrwały do 1932 roku<sup>21</sup>.

W rażącej sprzeczności z egalitaryzmem kształcenia młodzieży na wszystkich szczeblach nauczania był uchwalony wniosek, zapadły w czerwcu 1923 r. na Komisji Oświatowej Sejmu RP wprowadzający na studiach wyższych *numerus clausus*. Zgodnie z jego postanowieniami na studia miano przyjmować kandydatów różnych narodowości w liczbie proporcjonalnej do struktury narodowej obywateli państwa polskiego. Jednakże akcja podjęta przez żydowskich parlamentarzystów spowodowała, że wniosek ten nie został przedstawiony na sesji ogólnej Sejmu. Dnia 4 lipca 1925 r. zawarto tzw. umowę polsko-żydowską, w myśl której politycy żydowscy zobowiązali się działać na rzecz trwałości granic Rzeczypospolitej Polskiej i jej konsolidacji wewnętrznej, w zamian za konkretne zobowiązania rządu w istotnych dla Żydów polskich sprawach. Zgodnie z ogłoszonym przez władze tekstem „małej ugody” (5 punktów), miała ona między innymi gwarantować równouprawnienie młodzieży żydowskiej przy wstępowaniu na wyższe uczelnie<sup>22</sup>. Chodziło w tym przypadku o kontrowersyjny okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 12 lipca 1923 r. zezwalający władzom uczelni na stosowanie ograniczeń w liczbie przyjmowanych studentów w roku akademickim 1923/24. Zarządzenie to często rozumiano, jako ograniczenie procentowe studentów innych narodowości lub wyznań, przede wszystkim studentów wyznania mojżeszowego. Ledwie „ugoda” została podpisana, już doszło do pierwszego incydentu, którego widownią stał się Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. W roku akademickim 1925/26 przygotowano na nim 600 miejsc, z których 60% przeznaczono dla Polaków, zaś 40% dla mniejszości narodowych. Jednak na pierwszy rok studiów zgłosiło się tylko 220 studentów Polaków, wobec czego władze wydziału nie przyznały mniejszościom narodowym 40% od planowanej liczby miejsc, ale od ilości przyjętych studentów narodowości polskiej. Sprawa incydentu stała się głośna za sprawą artykułu redaktora Giełżyńskiego w „Kurierze Polskim” i interpelacji posła Mojżesza Frostiga na posiedzeniu parlamentu 13 października 1925 r.<sup>23</sup> W sprawie tej u Aleksandra Skrzyńskiego - ministra spraw zagranicznych i głównego ze strony rządowej negocjatora „ugody” polsko-żydowskiej, interweniowała 23 października 1925 r. delegacja sejmowego Koła Żydowskiego z prezesem dr. Rozmarynem, posłem Farbsteinem i senatorem Mendelsohnem<sup>24</sup>. Zwróciła ona uwagę na niedopuszczalne w kontekście zawartych uzgodnień, stosowanie *numerus clausus* na Uniwersytetach Lwowskim i Warszawskim. Ta sama delegacja złożyła protest na ręce Stanisława Grabskiego - ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP).

Incydent lwowski miał również niekorzystne dla Polski reperkusje międzynarodowe. Sprawa wypłynęła bowiem na forum Ligi Narodów, gdzie komentowano zaistniały fakt, jako dowód, że głoszona przez rząd polski teza, iż *numerus clausus* jest wynikiem braku miejsc na uczelniach wyższych nie odpowiada istniejącej praktyce. W tej sytuacji MWRiOP w swym okólniku z 25 października 1925 r., jeszcze raz zajęło się prawem uczelni do wyznaczania limitu przyjęć na pierwszy rok studiów. By usunąć błędy interpretacyjne okólnik stwierdzał, że prawo do ustalenia maksymalnej liczby studentów winno mieć na celu jedynie jakoś

---

<sup>21</sup> A. Szumski, W walce o postępową szkołę. Rzecz o Henryku Rowidzie, Warszawa 1977, s. 106 i n; Z. Ruta, Szkolnictwo powszechne w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918-1939, Wrocław 1980, s.29.

<sup>22</sup> *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa 1993, s. 221.

<sup>23</sup> „Kurier Polski” z 13 X 1925.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) , t. 2275, k. 80.

wyników nauczania, podyktowaną możliwościami dydaktycznymi uczelni, i nie może być wykorzystywane w celu ograniczania dostępu dla mniejszości narodowych lub wyznaniowych.

Choć *numerus clausus* formalnie nie obowiązywał, to praktycznie był w dalszym ciągu realizowany na niektórych uczelniach. Tym samym młodzież żydowska napotykała trudności przy wstępowaniu na wyższe uczelnie. Jednak dopiero antyżydowski terror bojówek nacjonalistycznych na wyższych uczelniach w latach trzydziestych miał wpłynąć na znaczny spadek liczby żydowskich studentów<sup>25</sup>. Do roku akademickiego 1932/33 łącznie liczba studiujących na uczelniach krajowych stale wzrastała, po czym wystąpił wyraźny spadek, na co niewątpliwie wpłynął kryzys gospodarczy i zmiana warunków studiowania w postaci podwyżki opłat akademickich. Choć konstytucja marcowa gwarantowała bezpłatne nauczanie, za studia płacono i były one kosztowne. Opłaty zostały zróżnicowane w zależności od uczelni, wydziału i roku studiów. Na uniwersytecie były one około 20% niższe niż na politechnice i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Znaczna część młodzieży żydowskiej zmuszona przez *numerus clausus* i antysemitkę burdy na uczelniach w Polsce, wybierała z konieczności studia zagraniczne. Nie mniej ważkim powodem takiej decyzji, przynajmniej dla części młodzieży, była chęć studiowania na prestiżowych i renomowanych uczelni zachodnich, szczególnie na kierunkach technicznych, których brak dotkliwie dawało się odczuć w kraju. Wreszcie elementem przyciągającym była też atrakcyjność kulturalna takich miast, jak Paryż czy Berlin. Ta ostatnia przesłanka, miał zdecydowanie mniejsze znaczenie dla młodzieży rekrutującej się z małych miast i miasteczek. W ich przypadku decydowały zazwyczaj względy praktyczne, które nakazywały zdobycie atrakcyjnego zawodu umożliwiającego otrzymanie dobrze płatnej pracy, pozwalającej na finansową samodzielność. Dlatego najchętniej podejmowanymi przez nich rodzajami studiów, były kierunki techniczne, najlepiej na uczelniach położonych z dala od największych metropolii. Ich bowiem ukończenie, nawet w przypadku stałego powrotu do Polski, nie powodowało trudności, mogli podjąć pracę bez konieczności nostryfikowania dyplomów zagranicznych uczelni.

Przez cały okres międzywojenny zdecydowanie największa liczba młodzieży żydowskiej wybierała na miejsce swych studiów Francję, z którą tradycja współpracy naukowej była stara, a rząd francuski starał się ją podtrzymywać. W roku akademickim 1930/31 na ogólną sumę około 10.000 cudzoziemców kształcących się we Francji, 2.000 stanowili obywatele polscy, w większości wyznania mojżeszowego<sup>26</sup>. Według szacunkowych danych, w tym samym okresie czasu, studiowało na zagranicznych uczelniach około 8.000 Żydów z Polski, tak więc na Francję przypadało 25% wszystkich studiujących za granicą akademików. Nie bez znaczenie w przypadku młodzieży żydowskiej, była też silna diaspora osiadła w tym kraju. Wydaje się jednak, że jednym z powodów atrakcyjności francuskiego wykształcenia akademickiego, była znajomość języka wyniesiona ze szkoły średniej. Jednocześnie nie zawsze było z nią najlepiej, skoro na Uniwersytecie w Tuluzie w roku akademickim 1929/30, kilkunastu studentów z Polski nie zostało imatrykulowanych z powodu niedostatecznej znajomości języka<sup>27</sup>.

W końcu lat dwudziestych XX w., równie chętnie młodzież żydowska z Polski wybierała na miejsce swych studiów Czechosłowację. Zjawisko to przybrało charakter masowy, o czym świadczy fakt, że organizacja samopomocowa żydowskich studentów w Pradze, jako jedyna w końcu 1928 i w ciągu całego 1929 r. otrzymywała subwencje z polskiego konsulatu, które: *spowodowane były wyjątkowo licznym skupiskiem i chęcią wyrwania tej młodzieży z pod*

---

<sup>25</sup> M. Notkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”*. *Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931-1939*, Warszawa 1999, s. 35 i n.

<sup>26</sup> M. Notkowska, *op.cit.*, s. 177.

<sup>27</sup> AAN, Konsulat RP w Marsyli (KM), t. 341, k. 127.

*silnej agitacji antypolskiej na tamtejszym terenie*<sup>28</sup>. Drugim obok Pragi, najchętniej wybieranym czechosłowackim ośrodkiem akademickim było Brno. Spadek zainteresowania studiami w Czechosłowacji, nastąpił po 1932 r. i był związany z trzykrotnym wzrostem czesnego na tamtejszych uczelniach, nieprzychylnością kadry nauczającej, nie wydawaniem wiz wjazdowych przez Czechów „nowym rzeszom emigrantów” oraz nieuznawaniem przez stronę polską dyplomów czeskiej farmacji<sup>29</sup>.

Geografia studenckich wyjazdów, miała swoje odbicie w składzie władz powstałego w 1929 r. Związku Studentów Żydów z Polski studiujących za granicą. W radzie naczelnej tej organizacji, znalazło się po 4 przedstawicieli z Francji i Czechosłowacji, na ogólną liczbę 14 miejsc. Prezesem Rady Naczelnej wybrano S. Juniczmana z Pragi, zaś na jego zastępcę I. Chomskiego z Paryża. Natomiast w 4 osobowy Centralny Komitet Wykonawczy, został już całkowicie osadzony przez studentów z Paryża i Pragi. Jego prezesem został Krypów (Paryż), a zastępcą Goldberg (Praga)<sup>30</sup>.

Liczne skupiska studiującej młodzieży żydowskiej znajdowały się również w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Belgii, a przede wszystkim we Włoszech, które na początku lat trzydziestych XX w. wysunęły się na czołowe miejsce w emigracji akademickiej. Włochy stały się ośrodkiem masowej emigracji, ze względu na dobry system studiów, wysoki poziom naukowy, a przy tym przychylny stosunek władz państwowych, uniwersyteckich i społeczeństwa do przyjeżdżającej tam młodzieży<sup>31</sup>. Znamiennym jest, że już I zjazd studentów żydowskich, obradujący w 1929 r., postanowił przesłać na ręce przedstawicieli Francji, Szwajcarii, Belgii i Włoch podziękowania za gościnę udzielaną w ich krajach. W miarę upływu czasu sytuacja obywateli polskich wyznania mojżeszowego na włoskich uczelniach zaczęła się pogarszać.

Studia zagraniczne wiązały się z poważniejszymi wydatkami, niż ich odpowiedniki w kraju, dlatego wybierała je w większości młodzież wywodząca się z zamożnych domów. Pomimo tego, jej status materialny w porównaniu ze studentami innych nacji, przedstawiał się o wiele gorzej. Znacznie częściej, występowali oni do władz uczelni o zwolnienie z opłat akademickich z powodu swojego ubóstwa, niż ich koledzy z innych krajów. Minimalne koszty miesięcznego utrzymania studenta na prowincji Francji, kształtowały się w końcu lat dwudziestych XX w. na poziomie 750 franków, w Paryżu były one o kilkadziesiąt procent wyższe. Dochodziła do tego jeszcze opłata za czesne, co razem dawało około 1000 franków miesięcznie<sup>32</sup>. Tylko nieznaczna ilość żydowskich studentów z Polski otrzymywała z domu tę lub większą kwotę pieniędzy, około 20% z nich musiało zadowolić się kwotą poniżej 500 franków miesięcznie. Podczas wakacji, które trwały prawie cztery miesiące, duża część studentów pracowała, jako robotnicy w fabrykach lub w rolnictwie. Zarobki ich wynosiły około 200-400 franków miesięcznie z utrzymaniem lub 500-800 bez utrzymania.

Z miast powiatu kutnowskiego, w interesującym nas okresie, po naukę na uczelniach zagranicznych wybrało się 12 żydowskich akademików z Kutna i 1 z Żychlina. W tej grupie znalazły się dwie kobiety. Eugenia (Gołda) Goldstein, która zapisała się na Wydział Filozoficzny Uniwersytecie Paryskiego. Była ona absolwentką Żydowskiego Gimnazjum Żeńskiego w Kutnie, matura w 1922 r.<sup>33</sup>. Kolejna to Halina (Chaja) Kibel, urodzona 20 marca 1907 r., studia na Akademii Muzycznej w Berlinie, w klasie fortepianu. Natomiast w

---

<sup>28</sup> AAN, MSZ, t. 9780, k. 9.

<sup>29</sup> M. Notkowska, *op. cit.*, s.177.

<sup>30</sup> AAN, MSZ, t. 9780, k. 7.

<sup>31</sup> „Trybuna Akademicka”, IX-X 1932, nr 98/99, s. 11; M. Notkowska, *op. cit.*, s. 178.

<sup>32</sup> AAN, KM, t. 341, k. 213.

<sup>33</sup> APPOK, Starostwo Powiatowe w Kutnie (dalej SPK), t.76 (1925); H. Lesiak, *Kutno w latach 1910-1926 na podstawie lokalnej prasy*, Kutno 1990, s. 94.



grupie męskiej zapewne część z przyszłych studentów była absolwentami Gimnazjum Hebrajskiego „Am Hasefer” w Kutnie<sup>34</sup>. Wszyscy oni pochodzili z rodzin przemysłowców i zamożnych kupców. Wśród nich znalazł się syn współwłaściciela kutnowskiego browaru Leon Turbowicz oraz bracia Żelechowscy, których rodzina posiadała dobrze prosperujące przedsiębiorstwo młynarskie<sup>35</sup>. Również Maks Szlajfer był synem współwłaściciela młyna przemysłowego<sup>36</sup>. Ze starych kutnowskich rodzin kupieckich pochodzili Mojżesz Lajb Kanał, Halina Kibel oraz Dawid Rogozik.

Zdecydowana większość żydowskich akademików z Kutna i powiatu wybierała Francję na kraj swoich studiów. Jedynie dwoje z nich wybrało Niemcy, wspomniana już Halina Kibel oraz Maks (Moszek Joel) Szlajfer, urodzony 25 marca 1909<sup>37</sup>.

Najchętniej podejmowanymi przez nich rodzajami studiów, były kierunki politechniczne, a szczególnie nauka w instytutach elektrotechnicznych i mechaniki stosowanej, pozwalająca uzyskać tytuł inżyniera. Ten rodzaj studiów, wybrało aż 8 osób spośród grona wszystkich udających się na uczelnie zagraniczne w tym okresie czasu. Mimo to że były najdroższe, ale ich ukończenie pozwalało na znalezienie atrakcyjnego zatrudnienia i wyznaczały granice postępu i rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu. Odpowiadało to zapotrzebowaniu na wysokiej klasy specjalistów w różnych gałęziach rozwijającej się gospodarki powojennej Polski. Byli oni powszechnie poszukiwanymi pracownikami. Dwoje z żydowskich akademików podjęło studia artystyczne. Helena Kibel na akademii muzycznej oraz Aleksander Opoczyński, urodzony 15 września 1907 r., który wcześniej ukończył Szkołę Filmową w Warszawie, pod kierunkiem reżysera W. Biegańskiego i zamierzał kontynuować naukę w Ecole Professionnelle Operateurs Cinematographistes de France w Paryżu<sup>38</sup>. Zaś Naftali Uszer Żelechowski, urodzony 7 lipca 1903 r., absolwent kutnowskiego gimnazjum w 1922 r. podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Paryskiego w roku akademickim 1929/30<sup>39</sup>.

Na początku lat 20 w. dużym powodzeniem cieszył się Institut Electrotechnique et de Mecanique Appliquee Uniwersytetu w Tuluzie, którego słuchaczami było kolejno aż trzech studentów z Kutna. Pierwszym z nich był Henryk Wolman, rocznik 1902 r.<sup>40</sup>, będący w gronie pierwszego rocznika maturzystów Państwowego Gimnazjum Męskiego im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w Kutnie, w 1921 r.<sup>41</sup> W jego ślady podążyli następnie Leon Turbowicz<sup>42</sup> oraz Dawid Rogozik, ten ostatni w roku akademickim 1930/31 był na czwartym roku studiów<sup>43</sup>. W 1925 r. na wspomnianej uczelni studiowało ponad 100 obywateli polskich, z których zdecydowana większość była wyznania mojżeszowego, a tylko 12 wyznania chrześcijańskiego. W tym samym roku na Uniwersytecie w Montpellier było zapisanych 130 studentów z polskim paszportem, młodzież żydowska stanowiła około 65%. W roku akademickim 1929/30 na Uniwersytecie w Tuluzie studiowało ogółem na wszystkich wydziałach 171 obywateli polskich. Dodatkowo 30 nie była imatrikulowanych z powodu niedostatecznej znajomości języka francuskiego, lub braku środków materialnych na opłatę wpisowego. Najliczniej reprezentowani byli w Instytucie Chemii i Elektrotechnicznym oraz na Fakultecie Medycyny, na których ogółem studiowało 129 osób, czyli 75% wszystkich

<sup>34</sup> H. Lesiak, *Kutno w latach 1927-1939*, Kutno 1995, s. 236.

<sup>35</sup> Młyn mieścił się przy ul. Kochanowskiego.

<sup>36</sup> Młyn funkcjonował przy ul. Przemysłowej, spłonął we wrześniu 1939 r.

<sup>37</sup> APPOK, SPK, t.277

<sup>38</sup> APPOK, SPK, t. 88.

<sup>39</sup> APPOK, SPK, t.281, k. 131-132., t 277; *Wykaz maturzystów Gimnazjum i Liceum im. gen. J.H. Dąbrowskiego w Kutnie*, Kutno 1999, s.3.

<sup>40</sup> APPOK, SPK, t. 76 (1925)

<sup>41</sup> H. Lesiak, *Kutno w latach 1910...*, s. 92

<sup>42</sup> APPOK, SPK, t. 76 (1925).

<sup>43</sup> APPOK, SPK, t. 284 k. 156.

studentów obywateli polskich<sup>44</sup>. Opłaty czesnego, na wyżej wymienione instytuty, były stosunkowo bardzo wysokie i dochodziły do 240 franków miesięcznie, pobieranych za dwa miesiące z góry.

Kolejni dwaj akademicy studiowali elektrotechnikę na Uniwersytecie w Nancy. Byli nimi Abram Żelechowski, urodzony 21 stycznia 1907 r.,<sup>45</sup> oraz o dwa lata młodszy Wolf Helmer z Żychlina, urodzony 21 maja 1909 r.<sup>46</sup>, który imatrykułował się w roku akademickim 1929/1930. W Instytucie Politechnicznym w Grenoble kontynuowali w 1930 r. naukę Szymon Zelig Ankier, urodzony 22 kwietnia 1909 r. i Dawid Hersz Walter, urodzony 25 września 1912<sup>47</sup>. Uniwersytet w Lille był w latach 1927-31 miejscem studiów Mojżesza Lajba Kanała, ur. 30 maja 1906 r.<sup>48</sup>

W 1927 r. powstała w Tuluzie Ogólna Organizacja Studentów Żydów ( Association Generale des Etudiants Juifs), liczyła ona 250 członków, z których 40% stanowili studenci obywatele polscy, tworzący polską sekcję organizacji. Sekcja ta miała na celu załatwianie wszelkich spraw prawnych oraz ekonomicznych swych członków. W 1929 r. sekcja polska wspomnianej organizacji powstała w Nancy. Prezesem koła został Samuel Gartner, w skład zarządu weszli ponadto Fuchs Eugen, Szulkin Salomon, Amarant Samuel i Fridman Berko<sup>49</sup>. Według opinii konsula polskiego w Strasburgu organizacja od chwili swego powstania odnosiła się lojalnie do władz polskich. Sam konsul objął protektorat i zgodził się zostać prezesem honorowym sekcji polskiej Association Generale des Etudiants Juifs w Nancy.

Od 1925 r. obowiązywał okólnik MWRiOP wprowadzający wymóg potwierdzania świadectwa maturalnego dla abiturientów, względnie studentów, którzy udają się na studia zagraniczne. Tylko świadectwa maturalne opatrzone klauzulą ministerstwa były brane pod uwagę do odroczenia służby wojskowej. Dlatego Związku Studentów Żydów z Polski studiujących za granicą, podczas swojego kolejnego zjazdu, domaga się zniesienia trudności stosowanych względem studentów przebywających zagranicą, a posiadających świadectwa gimnazjów bez prawa szkół państwowych, wydawania tym studentom ekwiwalentów<sup>50</sup>.

Począwszy od 1927 r. państwowe uczelnie wyższe we Francji wymagały od każdego kandydata specjalnej rekomendacji od polskich placówek konsularnych, jako warunek niezbędny do przyjęcia na studia. Konsulat Generalny RP w Paryżu, uregulował tę sprawę w ten sposób, że żądał od zgłaszającego się po list, przedstawienia ważnego paszportu, świadectwa maturalnego oraz podpisania oświadczenia o godnym zachowaniu się na uczelni. Formalności te miały na celu danie pewnej gwarancji, że dany student zachowywać się będzie należycie i nie splami dobrego imienia polskiego niewłaściwym postępowaniem<sup>51</sup>. Ponadto warunkiem koniecznym do ich podjęcia była dobra znajomość obcego języka wykładowego, którą mogło zapewnić tylko ukończenie klasycznego gimnazjum z zachodnimi językami nauczania.

Żydowscy studenci z Polski aktywnie działali na rzecz poprawy swojego położenia ekonomicznego, jak również angażowali się w bieżącą politykę. Domagali się od rządu polskiego stałej pomocy materialnej, zakładania domów akademickich, bibliotek, kuchni oraz domów zdrowia. Argumentowali, że jedynie przez politykę rządu zostali usunięci z

---

<sup>44</sup> AAN, KM, t. 341, k. 123-129.

<sup>45</sup> APPOK, SPK, t.281, k. 131-132.

<sup>46</sup> APPOK, SPK, t.281; t.284, k. 210.

<sup>47</sup> APPOK, SPK, t. 285 (1930), aplikacja k. 270-271.

<sup>48</sup> APPOK, SPK, t.278, t. 281, k. 130; t. 282 (19?), aplikacja k.23 i 213.

<sup>49</sup> AAN, MSZ, t. 9780, k. 3.

<sup>50</sup> ANN, MSZ, t. 9780, k. 11.

<sup>51</sup> ANN, KM, t. 341, k. 104.

krajowych uczelni. W rezolucji Zjazdu Studentów Żydów z Polski studiujących zagranicą w 1929 r., znalazło się stanowisko, że pomimo oficjalnego usunięcia *numerus clausus* na uczelniach w Polsce, ograniczenia nadal istnieją co jest niezgodne z konstytucją. Zjazd domagał się aby władze podjęły kroki w celu zniesienia wszelkich ograniczeń w dostępie młodzieży żydowskiej do nauki na szczeblu szkół wyższych i utworzyły nowe uczelnie co umożliwi korzystanie z nauki w kraju. Zjazd protestował przeciwko trudnościom nostryfikacji dyplomów w kraju, które nie mogą być tłumaczone mniejszą wartością szkół zagranicznych, a są wyłącznie szykanami względem studentów Żydów, którzy z powodu ograniczeń nie mogą dostać się na uczelnie w kraju. Zjazd stwierdzał, że nostryfikacja powinna mieć wyłącznie formalny charakter i domagał się skrócenia czasu trwania i zredukowania ilości egzaminów do koniecznego minimum<sup>52</sup>.

Politykę żydowską prowadzono i dyskutowano o niej w kołach studenckich, choć ośrodek zainteresowań politycznych znajdował się bardziej na prawo niż w przypadku imigrantów-robotników. Jeden z ówczesnych studentów, który później stał się komunistą i był w jakimś okresie przywódcą Bundu, pisał we wspomnieniach, że w późnych latach dwudziestych w Grenoble: *Syjniści-rewizjniści byli najbardziej aktywni, sprowadzili nawet do Grenoble słynnego syjonistycznego mówcę Włodzimierza Żabotyńskiego.*

---

<sup>52</sup> AAN, MSZ, t. 9780, k. 11.